

Haszczyński już wie

7 czerwca 2023

Tak jak w każdym tego typu przypadku wszystkie media w Polsce, zanim jeszcze cokolwiek wyjaśniono, zanim jakaś niezależna komisja wypowiedziała się na ten temat, wyrok wydano – tamę wysadził Putin a Rosja to państwo terrorystyczne.



Klinicznym przykładem takiego bezkrytycznego podejścia zaprzeczającego dziennikarskiej dociekliwości, ostrożności i bezstronności jest historyczne i emocjonalny komentarz Jerzego Haszczyńskiego w „Rzeczypospolitej”, nie pierwszy zresztą w wydaniu tego komentatora.

Czytamy w nim: „Terroryzm – bezwzględny atak mający zastraszyć społeczeństwo i coś na nim i władzach wymusić – pasuje do wielu rosyjskich działań w Ukrainie. Do wycelowywania rakiet w szpitale, w teatr w Mariupolu, dworzec kolejowy pełen szykujących się do ucieczki cywilów. Torturowanie mieszkańców, strzelanie do przechodniów, polowanie na przedstawicieli elit. Najbardziej Moskwa drży na myśl o utracie Krymu. Choć jak to z nieprzypadkowymi skutków swoich zbrodni bywa – nie bierze pod uwagę, że zniszczenie wielkiego zbiornika zagrozi też okupowanemu już od dziewięciu lat półwyspowi. Z wodą miał i bez tego problemy. Terror czasem uderza w serce terrorystów. Co nie czyni ich ani trochę mniej terrorystami. Widząc codzienne rosyjskie zbrodnie w Ukrainie, częściej trzeba mówić wprost, cytować rezolucje i uchwały: Rosja to państwo terrorystyczne”.

Charakterystyczne jest to, z jaką łatwością Haszczyński przyjmuje do wiadomości wszystkie te „fakty”, no bo chyba koronnym dowodem na to, że miały miejsce, nie są komunikaty władz ukraińskich, czy stanowisko Komisji Europejskiej lub uchwały polskiego Sejmu? Zabawne jest też to, jak łatwo

przychodzi Haszczyńskiemu wytłumaczenie pewnej okoliczności, jaką jest – po zniszczeniu zapory w Kachowce – zagrożenia dla dostaw wody pitnej dla mieszkańców Krymu. Ot tak, Rosjanie tak mają. Oczywiście autor nie wspomina też, że coraz bardziej prawdopodobna jest teza, że gazociąg Nord Stream wysadzili Ukraińcy (piszą o tym media na całym Zachodzie), a także o zamachach na osoby niezwiązane bezpośrednio z wojną przeprowadzane przez służby ukraińskie na terenie Rosji (vide Daria Dugina). To nie jest tak, że po jednej stronie stoi „terrortystyczna Rosja” a po drugiej państwo „broniące wartości zachodnich”.

Dla porównania przytoczę fragment komentarza drugiej strony, formułujący zupełnie inne wnioski, ale także emocjonalny. To tekst Wiktorii Nikiforowej na portalu RIA Nowosti. Píše ona: „Dziś wieczorem ukraińskie wojska po raz kolejny ostrzelały elektrownię wodną Kachowka. Konstrukcja, zbudowana przez naszych przodków, nie mogła wytrzymać wielomiesięcznych ataków Sił Zbrojnych Ukrainy. Konstrukcje powierzchniowe i maszynownia zostały zniszczone, zapora została przerwana. Teraz zbiornik szybko staje się płytki, fala o wysokości kilku metrów toczy się wzdłuż Dniepru, zalewając domy i zalewając lewy brzeg. Cud cywilizacji, piękna Elektrownia Nowa Kachowka, został zbudowany w latach 1950. przez ludzi radzieckich, którzy nie mogli sobie nawet wyobrazić, że ich własne wnuki, zapisawszy się do „Ukraińców”, uderzą w niego przy pomocy artylerii. Został stworzony przez najlepszych specjalistów z całego Związku Radzieckiego, zastosowano tam najnowsze technologie, a całe miasto zostało zbudowane specjalnie na potrzeby elektrowni wodnej Nowa Kachowka. Urodziny elektrowni wodnej Kachowka stały się świętem dla całego naszego rozległego kraju. I to arcydzieło inżynierii i ludzkiej pracy było przez wiele miesięcy nękane przez artylerię Sił Zbrojnych Ukrainy”.

Nie jestem w stanie powiedzieć, w przeciwieństwie do pana Haszczyńskiego, co konkretnie się wydarzyło. Są możliwe trzy

wersje – tamę zniszczyli ostrzałem artylerii Ukraińcy, wysadzili Rosjanie lub nie wytrzymała wcześniejszych ostrzałów. Korzyści z jej wysadzenia czy destrukcji można przypisać obu stronom, choć poważny i fachowy analityk Krzysztof Podgórski jednoznacznie stawia tezę, że więcej korzyści osiągnęli Ukraińcy. Biorąc też pod uwagę propagandową wrzawę, jaką przy tej okazji wzniecili – jest to wysoce prawdopodobne. To typowe zachowanie dla Kijowa, który za wszelką cenę chce podtrzymać gotowość Zachodu do determinacji i udzielania mu pomocy wojskowej. Takie „wstrząsy” są mu potrzebne niczym tlen. A nasi „dziennikarze” i „analitycy”? No cóż, zachowują się tak, jakby na ich biurka co ranka spływały wytyczne i komunikaty z ukraińskiego 72. Centrum Operacji Informacyjnych i Psychologicznych w Browarach pod Kijowem.

Jakoś pan Haszczyński nie był w stanie sformułować innego wniosku poza tym, że „Rosja to państwo terrorystyczne”. Nie napisał np. o tym, że może by jednak pomyśleć o pokoju i zakończeniu tej wyniszczającej dla Ukrainy i jej mieszkańców wojny, którą Wołodymyr Zełenski zamierza prowadzić do końca, stawiając armii ukraińskiej cele nie do zrealizowania.

Autorstwo: Jan Engelgard

Źródło: MyslPolska.info